Nr. 85. Kraków, dnia 15 Kwietnia — Środa. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigera na linii A—B w Rynku — C. k. kraj. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (ar 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handlel J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Wybory do Rady państwa.

Zamieszczony wczoraj w piśmie naszem regulamin wyborczy, określa jasno stosunek centralnego komitetu przedwyborczego do komitetów powiatowych i miejscowych, oznacza wzajemne granice ich praw i obowiązków. Granic tych winni ściśle przestrzegać wszyscy, biorący udział w akcyi wyborczej, ażeby nie narazić tej akcyi na niepotrzebne starcia, ażeby z jednej strony nie ominąć się z celem, jaki miało Koło sejmowe, uchwalając ten statut, a z drugiej nie pozbawić wyborców swobody działania.

Co wywołało — co mogło wywołać wydanie tego regulaminu wyborczego i ujęcie całej akcyi wyborczej w ramy jednolitej organizacyi? Co mogło spowodować, iż kraj cały prawie od dłuższego już czasu ramy te przyjął i uznał, do nich się stosuje, i dobrowolnie ogranicza do pewnego stopnia swobodne działanie stronnictw? Nic innego, jak tylko obowiązek obrony narodowej — bo rzecz naturalna, że nikt nie ograniczy swego prawa do swobodnego działania, jak tylko wtedy, gdy staje przed nim taki wyższy nad wszystkiem górujący obowiązek. Jeżeli sobie przypomnimy, co się działo w kraju przy pierwszych bezpośrednich wyborach przed dwunastu laty, jak smutna koalicya poszła wówczas na rękę centralistom przeciw interesowi kraju—zrozumieć łatwo, iż od tej chwili, silniej niż kiedykolwiek, odczuto potrzebę solidarnej obrony.

Niebezpieczeństwa wszakże, jakie wówczas zagrażały, są obecnie znacznie mniejsze. O koalicyi centralistyczno-żydowskiej partyi z rusofilską nie ma już mowy. Żydzi uznali błąd, popełniony w roku 1873, który im samym najwięcej zaszkodził — rusofile osłabli znacznie, a górę wziął między Rusinami kierunek szczerze narodowy, z którym porozumienie przy dobrej woli bardzo jest możliwem, a dodajmy zaraz i bardzo pożądanem. Wobec tak znacznie zmienionych stosunków, organizacya wyborcza przedstawi się w zupełnie innem świetle, aniżeli wówczas, kiedy wprost ku obronie narodowej trzeba było staczać zaciętą walkę wyborczą. Komitet centralny mógł dawniej być jakby wodzem naczelnym, który kieruje walką i którego rozkazom poddawać się trzeba — dzisiaj rola jego jest raczej regulacyjna i porządkująca, aniżeli kierownicza i cośkolwiek z góry narzucająca.

Przedewszystkiem zaś, niech nikt nie sądzi, ażeby komitet centralny miał prawo, jakiemukolwiek okręgowi czy też kuryi narzucać kandydatów. To jest pierwsze, o czem pamiętać należy — inaczej bowiem zeszłyby wybory na prostą farsę, wyborcy na manekiny, bez własnej woli i myśli. Tak nie jest. W kuryi małej własności, komitet centralny zatwierdza kandydatów, przez komitety powiatowe postawionych — w kuryi miast ogłasza kandydatów komitetów miejskich — w kuryi wielkiej własności zaś kończy akcyę swą tem, iż ogłasza listę niektórych kandydatów, których wybór byłby pożądanym. Na tem kończą się atrybucye komitetu centralnego. Zwyczajowo wyrobiło się jeszcze to, czego regulamin nie zawiera, iż w okręgu wyborczym z kilku powiatów złożonym, jeżeli komitety powiatowe nie zgodzą się na jednego kandydata, komitet centralny rozstrzyga.

Jest więc wyborcom samym, aż do chwili zatwierdzenia, a względnie ogłoszenia kandydatów przez komitet centralny, pozostawione dość szerokie pole działania. Jest możność zwoływania zgromadzeń wyborczych, stawiania i wysłuchania kandydatów, wpływania — acz niestety pośredniego tylko — na skład komitetu powiatowego, żądania od tegoż, aby przyjął kandydatów, których zgromadzenia wyborców przyjęły i t. p. — Z tych wszystkich praw powinni wyborcy w tem wyższym stopniu korzystać, ile że pod jednym, a bardzo ważnym względem, prawa ich zostały nieco ukrócone — a to co do utworzenia komitetów przedwyborczych w powiatach i miastach. Regulamin orzeka, iż komitet centralny wzywa prezesów rad powiatowych, burmistrzów miast, lub innych wpływowych obywateli, aby zawiązali komitet przedwyborczy. Jak? tego w regulaminie nie określono. Zawezwani przeto mają prawo, albo bez porozumienia się z kimkolwiek, komitet taki zamianować i z góry narzucić, albo też postarać się o zwołanie zgromadzenia, któreby komitet wybrało. W kuryi miast najczęściej dzieje się w drugi sposób — w kuryi gmin wiejskich w pierwszy. Skoro jednak regulamin tego wyraźnie nie zabrania, aby „zawiązanie“ komitetu powiatowego nastąpiło przez wybór—przeto sądzimy, iż to szersze pojmowanie praw wyborców może i powinno wziąć górę, że zatem ci, których komitet centralny, jako swych mężów zaufania do zawiązania komitetów powiatowych zawezwie, powinni do miast powiatowych zwołać zgromadzenia wyborców i na nich dokonać wyboru komitetu. Komitet taki będzie miał więcej u wyborców zaufania, lepiej i śmielej będzie mógł ich reprezentować i ich wolę wyrażać, a ztąd też i pewniej na przeprowadzenie swych kandydatów liczyć może, aniżeli gdyby z góry był narzucony. W każdym zaś razie pamiętać należy o tem, że akcya komitetu centralnego nie sięga dalej, jak naprzód zawezwanie „mężów zaufania“ do tworzenia komitetów przedwyborczych — a następnie zatwierdzanie lub ogłaszanie kandydatów, przez te komitety przyjętych. Cały czas, jaki leży między pierwszym a końcowym krokiem, całą akcyę między temi dwoma aktami — może i powinna wypełnić swobodna działalność wyborców. Jaki kierunek polityczny pragnęlibyśmy jej nadać, pomówimy w następnych artykułach.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 13 kwietnia.

(—) Poseł Stanisław Madeyski powołany zostanie do ministerstwa sprawiedliwości, jako referent ustawodawczego wydziału tegoż ministerstwa. Posada, na którą powołany będzie p. Madeyski, ma wprawdzie ogólne dla państwa znaczenie, ale na posadzie tej bardzo wiele zdziałać można dobrego dla Galicyi, a że p. Madeyski najzupełniej kwalifikuje się do wyświadczenia wielkich przysług zarówno państwu całemu, jak specyalnie krajowi ojczystemu, o tem osobno zapewniać wcale nie potrzeba. Poseł Madeyski jest jednym z najzdolniejszych członków Koła polskiego; zdolności swych liczne złożył dowody; tak np. jako referent komisyi prawniczej do projektu nowej procedury cywilnej; wyśmienite też były wywody jego pisemne i ustne przeciw wnioskowi Wurmbranda o uznanie języka niemieckiego za język państwowy, o czem też napisał osobne znamienite dziełko pod tytułem: *Die deutsche Staatssprache, oder Oesterreich ein deutscher Staat* (w Wiedniu r. 1884). Nie podziwiamy tak jednostronnie talentów p. Madeyskiego, żeby mu tu nie wytknąć, że właśnie w sprawie wniosku Wurmbranda za daleko zaangażował samego siebie i całą reprezentacyę naszą u parlamentu austryackiego; p. Madeyski powinien był nie przyjmować sprawozdawstwa w tej sprawie. Oprócz zdolności atoli posiada p. Madeyski tę wielką zaletę, że Wiedeń nie wystudził w nim bynajmniej gorącego przywiązania do kraju i gorliwości o jego interesy. Że i państwo pod względem dość nieszczęśliwego prawniczego ustawodawstwa swego pozyska w p. Madeyskim niepospolicie cenny nabytek, to także nie ulega najmniejszej wątpliwości, mimo to przygotujmy się na krzyki *Nowej Pressy* itd. o najazd polski na „uciemiężony Wiedeń“.

Izba wyższa zbierze się dnia 16 bm. na kilka posiedzeń ostatnich. W ostatnich czasach zapanował w niej jakiś prąd nieprzychylny dla ustaw, wychodzących z inicyatywy Izby poselskiej, prąd zarozumiałego doktryneryzmu profesorskiego i biurokratycznego, którego ofiarą padła już ku wielkiej szkodzie Galicyi ustawa, uchwalona przez Izbę poselską wskutek wniosku byłego posła Raczyńskiego o ułatwieniu konwersyi długów hipotecznych. Otóż mamy zaraz w tej sprawie wdzięczny przedmiot dla przyszłej działalności p. Madeyskiego, a drugi przedmiot właśnie mu Izba wyższa przygotowuje. Na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego stoją bowiem uchwalone przez Izbę poselską ustawy o budowaniu domów przymusowej roboty i poprawy i o zsyłaniu włóczęgów do tychże zakładów. Komisya prawnicza Izby wyższej wnosi, aby Izba przeszła nad niemi do porządku dziennego, wzywając rząd, aby na sesyi następnej wniósł dobrze przygotowany projekt ustawy.

Stanowisko Rosyi względem Anglii w sprawie zatargu o Afganistan staje się coraz wyraźniejszem w tym duchu, że Rosya, zadufana w niedołężnie pokojowej polityce p. Gladstona, poprostu szydzi sobie z niby wojennych przygotowań jego. Niewiele już potrzeba, aby nabrać niezłomnego przekonania, że p. Gladstone, jeżeli potrafi utrzymać się u steru, wszystkie prowokacye rosyjskie schowa do kieszeni, byle nie dobyć oręża. Dla Europy i szczegółowo także dla nas taki koniec zatargu będzie pożądany; ale urok Anglii, który i tak już zbladł, ogromnie na tem ucierpi zarówno w Europie jak w Azyi. Najwięcej kanclerz niemiecki będzie zacierał sobie ręce.

Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

(Ciąg dalszy.)

Z początku w ślad za fermerem, niedługo później poprzód niego i za nim, powstawały koleje, w okolicach nieraz zaledwie stopą „bladej twarzy“ tkniętych, w stronach nie budzących nawet wielkich nadziei na przyszłość. U nas na kolej trzeba czekać niezmiernie długo; to też niepojętą jest szybkość, z jaką Amerykanin przedsiębierze i przeprowadza linię kolei żelaznej. U nas w ogłoszeniach emissyi akcyi kolejowych i w artykułach, mających udowodnić potrzebę nowej linii, argumentuje się: jest tam przemysł, są kopalnie, są zaludnione okolice, zatem budować trzeba; Amerykanin powiada: okolica ta a ta posiada warunki do osiedlenia się, lecz jest dotąd pustą, niezamieszkałą, niewyzyskiwaną przez ludzi, zatem by ją zaludnić, wyzyskać, trzeba budować kolej. Bezpośrednio po tem słowie następuje zazwyczaj czyn: i w krótkim czasie nowa tętnica doprowadza świeży strumień odżywczej krwi na miejsce; zjawiają się fermerzy, wychodźcy, osiedlają się, budują i zaczynają pracę. Pracę spokojną o tyle, że kolei wyzyskać ich nie wolno, i że ta linia, która ich łączy ze światem, przewiezie im szybko i pewnie płody rolnicze za cenę, tak znikomą w porównaniu z odnośnemi taryfami kolei Karola-Ludwika lub Północnej, że jej nawet nie przytaczam, poprostu z obawy, by mię nie posądzono o antisemityzm. Społeczeństwo wobec pojedynczego rolnika wykonuje w Ameryce w ogóle wszystkie obowiązki moralne, jakie ma względem niego: staraniem jego jest, by czas i pracę w sposób jak najtańszy i czasie jak najkrótszym przemienić w dolary. Oszczędność też pracy, bo droga, i czasu, bo drogi i niepowrotny zarazem, jest hasłem i ciągłem dążeniem każdego z pracujących w Ameryce; wszystkie godziwe i dobre środki zużywa się tu w tym celu, i zdobywa się każdą minutę, by ją spieniężyć. W tym też celu Amerykanin nie jada tylko trzy razy na dzień, wiedząc dobrze ile to czasu wymaga żołądek, gdy się mu folgę uczyni. Z wyjątkiem 2 godzin łącznie przeznaczonych na czas jedzenia, pracuje on i jego najemnik bezprzestannie od rana do 7 wieczór, t. j. nieprzekraczalnego w Ameryce terminu pracy w polu — co daje sumę tej pracy nieproporcyonalnie większą od naszej dziennej roboty, której skracanie przez wracanie robotników do domu na obiad i wychodzenie do roboty około 8 rano wyradza się w Galicyi wschodniej w codzienny występek, bynajmniej nieusprawiedliwiony ogólnym stanem kraju.

Z tej samej przyczyny, oszczędzania nieocenionego czasu, pociągi kolei żelaznych przebiegają do celu swej podróży nadzwyczaj szybko; nie wloką się nieskończonym szeregiem towarowych wagonów, wyczekujących nieraz po kwadransie na stacyi, jak to się dzieje u nas w Europie. Stan Jowa, położony o 1000 mil ang. od N. Yorku, zaopatruje stolicę codziennie w świeże masło deserowe, płacone aż do $1^1/_8$ dolara za funt; przywożą je błyskawiczne pociągą, i to w tym samym wieku i roku, w którym w Galicyi wedle podania baba, niosąca masło na targ i przez konduktora przejeżdżającego pociągu zaproszona grzecznie by wsiadła, podziękowała usprawiedliwiając się pośpiechem. *Se non e vero e ben trovato*; piszący te słowa był świadkiem, jak na jednej z kolei galicyjskich, puszczonych w ruch w ubiegłym roku, pociąg w pełnym biegu na wołanie naczelnika stacyi, który chciał coś doręczyć, zatrzymał się w polu, i po znacznym przestanku i odbiorze papierów puścił się pomału w dalszą drogę.

W Ameryce pociągi, złożone zaledwie z kilku lub z kilkunastu wagonów przebiegają nadzwyczaj szybko i w krótkich odstępach czasu jedne za drugiemi, co potrójny często tor wielce ułatwia.

Jeżeli gospodarz w Ameryce oszczędza czas w najrozmaitszy sposób, w pośpiechu w pracy i w ograniczeniu podwieczorków, to również oszczędza go przez użycie jak najrozleglejsze maszyn wyborowych i odpowiednich celowi, nawet przy najdrobniejszem zajęciu. Wszelkie do sprzętu plonów używane maszyny znajdują się tam i w najmniejszem gospodarstwie, i wyręczają skutecznie ludzką pracę. Sierp, jest już na całym obszarze Stanów Zjednoczonych zarzuconym; kosa wyjątkowo używana, po większej części samowiążąca żniwiarka zbiera plony. Podobnie rozpowszechnionym jest siewnik rzędowy; już według urzędowego obrachunku z r. 1877 posiadał stan Ohio na całość uprawnej przestrzeni (8,664.791 akrów) żniwiarek i kosiarek 30.491, siewników 46.800 sztuk w życiu.

Galicya posiada o 3,035.199 akrów uprawnej ziemi więcej od stanu Ohio; pouczającym byłby statystyczny wykaz ilości użytych siewników i żniwiarek w stosunku do całego obszaru pod uprawą, prawdopodobnie jednak nie zużywamy ani 10-tej części liczby maszyn używanej przed 15 laty w stanie Ohio.

Narzędzia ich domowe są również mocne i praktyczne. Jak pługiem „Sulky“ zdoła 12-letni chłopiec powożąc doskonale kierować, tak nieletnia dziewczyna potrafi amerykańską motyką bez znużenia okopywać cały dzień, nie potrzebuje się bowiem schylać; mimo długości rączki, dozwalającej w prostej postawie pracować, motyka amerykańska jest lżejszą od naszej. Podobnie uprząż, wózek, obcęgi, młynek do kawy; ten ostatni jest tak skonstruowany, że można go przyśrubować do ściany; tak utwierdzony i obracany jedną ręką miele dwa razy tyle w dwa razy krótszym przeciągu czasu, jak nasz, brany zazwyczaj przy mieleniu między kolana.

„Drobnostki i dziecińskwa“ zawoła niejeden, lecz z tych drobnostek składają się miliony godzin i pracy niezmierne a niepotrzebne wysiłki. W wieku, który grosza i minuty wartość tak dokładnie uznał, który uznał wartość atomu a komórki, dosadność niewidzialnego okiem bacilla, doniosłość i znaczenie wielostronne owej 5-centowej marki, którą chłopak od szewca z zaoszczędzonego grosza do pocztowej kasy oszczędności wkłada, w wieku podobnym nic nie powinno być zbyt drobnego i nic zbyt wielkiego dla nas. Gdybyśmy drobne przyczyny i drobne chwile umieli lepiej cenić i lepiej je pojmować, możeby myśl częściej się u nas w czyn zamieniała. Wszak suma czasu i pracy, jaką nasz lud bezpowrotnie z roku na rok traci, ilość amoniaku i fosforanów, jakie z miliona bezładnych gnojowisk, z ciemnych strumyczków, sączących się czarną strugą na błota wiejskiej drogi, ulatniają się i giną, wystarczyłyby w paru latach, ocenione w swej wartości pieniężnej, na uregulowanie wszystkich galicyjskich rzek i zalesienie ich porzeczy. (C. d. n.)

Protest metropolity Gintowta.

Rzecz słuszna i sprawiedliwa, jeżeli odnosi się do polskich stosunków, zawsze wywołuje w dziennikach rosyjskich objawy złości i nienawiści. To samo się stało z protestem ks. metropolity Gintowta, na którego napadło z wielkiem hałasem *Nowoje Wremia*.

Wojujący katolicyzm, powiada to przezacne pismo, zrobił znowu krok naprzód. W polskich dziennikach, będących organami rosyjsko-katolickich biskupów, pojawiła się poufna odezwa metropolity Gintowta do hr. Tołstoja. Pismo to ciekawem jest nie tylko z powodu stanowczego odsądzenia języka rosyjskiego od używania tegoż w nabożeństwie dodatkowem (czego sam nawet papież dotąd nie uczynił), lecz także z ogólnego protestującego tronu, który w końcu przechodzi w uniżoną prośbę o pozwolenie mianowania na wakujące posady w gub. mińskiej, w liczbie 16, „księży niczem nie splamionych, uczciwych i bogobojnych, od których nie możnaby żądać naruszenia praw kanonicznych, przysługujących głowie kościoła“.

Ustęp ten oraz pomieszczenie tego „poufnego“ pisma w polskich gazetach wrogich Rosyi, nadaje właściwą fizyonomię temu charakterystycznemu dokumentowi. Dla lepszego wyjaśnienia w piśmie tem, pod postacią rozprawy na temat o języku rosyjskim w dodatkowem katolickiem nabożeństwie, pomieszczono potępienie tych księży katolickich (razem dziewięciu), którzy przez wprowadzenie języka rosyjskiego „w celach osobistych

STARY KAWALER.

Nowella.

Panna Helena była w połowie ostatniej lekcyi, jaką tego dnia miała mieć ze swoją elewką. Nie pierwszej młodości, dobrego wzrostu i silnej, jak na kobietę budowy ciała, nosiła na twarzy zbyt widoczne ślady twardej walki z życiem, która zawcześnie rysy jej niedawno jeszcze piękne, smutkiem i surową powagą przyćmiła.

Siedziały obie przy otwartem oknie parterowej oficyny, tworzącej część wcale okazałego wiejskiego pałacu. Ciepły letni wiatr i zapach okwitającej o kilka kroków na dziedzińcu lipy, zalatywał do pokoju i chłodził skronie obu uznojonych nauką pracownic.

Oprócz mieszających się co chwila ze sobą zapytań jednej, a odpowiedzi drugiej, przez długi czas nic nie przerywało otaczającej je ciszy.

Nagle odezwał się pod oknem chrapliwy i surowy głos. Panna Helena uległa temu wrażeniu, jakiego się doznaje na każdy niespodziewany hałas, zwłaszcza, gdy umysł jest mocniej jakimś przedmiotem zajęty. Mimowolnie drgnęła, choć poznała, że osobą, którą wysokość muru zasłaniała jej przed oczami, nie mógł być kto inny, tylko posłaniec, przynoszący zwykle pocztę z pobliskiego miasteczka.

— List do panny *gubernantki* — powiedział ów głos z za muru i równocześnie upadł na stół, przy którym nauczycielka i uczennica siedziały, zapowiedziany w ten sposób przedmiot.

Był to list niezwykłych rozmiarów; byłto raczej pakiet.

Panna Helena wzięła go do ręki i rzuciła okiem na kopertę.

Poznała od razu dobrze jej znane pismo pana Jana.

Od lat dwóch, jak była na wsi na posadzie guwernantki, odebrała już kilka listów od niego. Listy te przychodziły zawsze dość rzadko, zwykle co dwa miesiące, po ostatnim jednak, przerwa była znacznie dłuższą, bo trwała coś więcej niż pół roku.

Jakie były przyczyny tej przerwy nie zapowiedzianej niczem przez pana Jana, Helena nie wiedziała. Myślała o tem nieraz, domyśliwała się różnych przyczyn, ale pewności nie miała żadnej. Martwiła się i niepokoiła tem nieraz, bo te listy były dla niej przyjemne i drogie, bo były jedyną osłodą i najmilszem towarzystwem w jej osamotnieniu wśród obcych ludzi.

Ujrzawszy nareszcie tak długo upragniony list, chciałaby była tej samej chwili rozpieczętować go i przeczytać. Nadzwyczajna jego grubość, powiększała jeszcze bardziej jej ciekawość.

Ale trzeba było najprzód dokończyć lekcyi. — Dokończyła jej w roztargnieniu i drżąc w sobie z niepokoju i niepewności, co ten list po tak długiej przerwie i tak obszerny, tak duży, zawierać w sobie może.

Kto wie, może zawiera coś, co o jej całej przyszłości życia stanowić będzie?... Pomiędzy wielu innemi, ta myśl najsilniej mąciła jej spokój i paliła gorączkową ciekawością.

Nareszcie uczennica odeszła. Nigdy panna Helena nie czuła tak bardzo całej ceny wolności, jak w tej chwili. Pozostawało jej pół godziny wolnego czasu aż do obiadu. Te pół godziny przeznaczone były zwykle na przebranie się lub poprawienie toalety; dzisiaj panna Helena postanowiła je także zużytkować na zapoznanie się choć pobieżne z treścią listu. Byle się dowiedziała, czy pan Jan nie jest lub nie był chory, czy mu się nie przydarzyło jakie nieszczęście, czy nie zapomniał zupełnie o niej, to będzie dla niej dosyć na zaspokojenie pierwszej ciekawości, na ostudzenie tej gorączki, która jej nerwy drgały od chwili zobaczenia listu. Resztę w spokoju i ciszy przeczyta sobie, gdy będzie sama wieczorem w swoim pokoju, pewna, że jej nikt nie przeszkodzi, nie przerwie rozmyślań i dumań, które listy pana Jana spokojne i rozsądne, ale serdeczne i pełne przyjacielskiej życzliwości zawsze w niej obudzały.

Rozerwała szybko kopertę. Kilka ćwiartek zapisanych drobnem ale czytelnem, starannie wykaligrafowanem pismem wysypało się na stół. Wzięła ćwiartkę oznaczoną numerem pierwszym i zaczęła czytać:

Szanowna Panno Heleno!

„Pani jesteś pierwszą w świecie istotą, przed którą spowiadam się z mojego zamiaru, czuję bowiem, że tak mi nakazuje nie tylko wieloletnia, łącząca nas ze sobą przyjaźń, ale także i ten moralny obowiązek, jaki dotychczasowem mojem postępowaniem względem Ciebie, panno Heleno, zaciągnąłem. Wiedz pani zatem, że się żenię“....

Pannie Helenie w oczach się zaćmiło, przetarła je, spojrzała znów na papier — ale nie, nie myliła się wcale, jak najwyraźniej, czarno na białem, widziała znowu też same słowa: „Wiedz pani zatem, że się żenię“...

Pan Jan się żeni... Nie, tego się nigdy nie spodziewała. Nigdy przedtem ani jednem słowem nie dał jej do poznania, aby jakąkolwiek skłonność uczuwał do kogo, aby ktoś mu się podobał, aby miał jakie nowe znajomości. A pan Jan mówił zawsze prawdę i nic przed nią nie potrafiłby zataić. Prawda, że to pół roku minęło od tego czasu, przez pół roku wielkie mogą nastąpić zmiany w sercu i w głowie człowieka... ale dla czego tak długo milczał, nic o sobie wiedzieć nie dawał?... Coś niezwyczajnego stać się musiało; on nie miałby serca, aby tak niespodziewanie i nagle pozbawić ją ostatniej choć słabej nadziei i zamknąć jej przyszłość. Bo przecież bez niego, nic już w życiu dla niej nie było.

Takie bolesne myśli ogarnęły pannę Helenę. Ale po chwili przesunęła ręką po głowie, jakby je chciała odegnać i zebrawszy całą energią, której natura dosyć jej dała, a walka z życiem jeszcze przysporzyła, powstała z krzesła i niby uspokojona, zbliżyła się do komody, otwarła szufladę, złożyła w niej fatalny list i na klucz ją zamknęła.

Wiedziała już aż nadto, choć nie tego dowiedzieć się pragnęła i miała nadzieję. Stało się żadość jej ciekawości; o tem czego się dowiedziała, długo a długo mogła przemyśliwać i rozważać. Z kolei potrzeba było teraz uczynić zadość swemu obowiązkowi i formom towarzyskim. Wzięła się zatem do poprawienia toalety, ażeby na objedzie w obec swych państwa i gości, którzy mogą przybyć, przyzwoicie się pokazać.

Nie przyszło jej na myśl, ażeby pod pozorem bólu głowy, wymówić się od tego ciężkiego dzisiaj obowiązku. Bała się zapytywań, a więcej jeszcze domysłów ludzkich, jak gdyby przez to samo już połowa jej tajemnicy miała być zdradzoną. Co czuła, ukryła w sobie i spokojna, obojętna na pozór, choć nieco bledsza niż zwykle, gdy pierwszy głos dzwonka po dziedzińcu się rozległ, poszła na obiad do głównego budynku pałacu.

Skorzystamy z tego czasu, który panna Helena z tkwiącym w sercu ciosem przy obiadowym stole w dość licznem i wesołem towarzystwie przepędza, aby czytelnikowi powiedzieć coś o jej przeszłości a zwłaszcza o tym, z którego listu kilka zaledwie słów wyczytanych tak bolesne na niej zrobiło wrażenie. —

Panna Helena poznała pana Jana przed laty dziesięciu. Od pierwszej prawie chwili przylgnęli do siebie jak dwoje wędrowców, którym los kazał odbywać po jednej ścieżce drogę tego życia. Oboje byli biedni, sami na świecie, oboje przeznaczeni na ciężką pracę. Usposobienia ich także się z sobą zgadzały: oboje byli dobrzy, prawi i szlachetni, oboje nie wymagali wiele od świata, nie sarkali na twardą dolę, nie unosili się marzeniami właściwemi tak często młodości, ale życie i jego obowiązki pojmowali realnie i trzeźwo. Aby byli szczęśliwi, niewiele im było potrzeba.

Pan Jan był już wtedy o dwanaście lat od niej starszym. Ale troska o codzienny kawałek chleba, ciągła praca, niepewność losu, a wreszcie i usposobienie nieśmiałe, wątpiące o sobie nie pozwalały mu dotąd bliższej i dłuższej zawierać z kobietami znajomości.

Jeżeli kiedykolwiek schwytał się na uczynku, że jakieś marzenia zaczęły mu się roić po głowie, że jakaś piękna twarzyczka więcej od innych nęciła go do siebie, jak zimną wodą oblewał się odrazu rozsądnemi refleksyami:

— Jeszcze nie czas — mówił do siebie — najprzód trzeba sobie zapewnić przyszłość, wyrobić sobie jakieś stanowisko, a gdy będę miał na tyle, że dla mnie i rodziny wystarczy, wtedy dopiero będę mógł pomyśleć o tem, żeby sobie upatrzeć dobrą i ładną istotę i z nią los mój podzielić. (C. d. n.)

naruszyli postanowienia kościoła. Księży tych parafianie uważają za odstępców od wiary katolickiej oraz za nieuczciwych gwałcicieli religijnych ich przekonań“.

Na te sprawiedliwe skargi ks. metropolity *Nowoje Wremia* odpowiada: „A jeżeli między parafianami znajduje się większość pojmująca język rosyjski — czy i wtedy ksiądz popełnił występek przeciw ustawom kanonicznym za dwie lub trzy modlitwy — za kazanie w języku rosyjskim?“

„Lecz zachodzi jeszcze coś ważniejszego, powiada dalej *Now. Wr.* W tej ubliżającej księżom opinii podtrzymywała parafian ta okoliczność, iż władze rosyjskie księżom gwałcicielom praw kościelnych przebaczały wszelkie przewinienia, a nawet podwyższały im pensye do wysokości 600 rs. rocznie, księży zaś, którzy nie chcą naruszać ustaw kanonicznych, ani też świętych kościelnych praw i zwyczajów, władze rosyjskie karzą surowo, usunięciem od obowiązków pasterskich, lub nakładaniem innych kar.“

„Słowem ów list pasterski, ironicznie odzywa się *Now. Wr.*, jest widocznie odpowiedzią na przedwstępne pytania co do możliwości wynalezienia sposobów porozumienia się, stawszy się formalnym aktem oskarżenia władz rosyjskich“ — poczem idzie następująca groźba. — „Czy osoby, ogłaszające to „poufne“ pismo, nie pomyślały, że przez ogłoszenie to ciężko się obwiniły o jawny bunt przeciw władzom państwa rosyjskiego, które jedynie mają prawo umawiać się z Rzymem w sprawach rytuału kościelnego nie zaś z pierwszym lepszym biskupem. Rzym zaś kwestyę języka rosyjskiego pozostawił otwartą, więc nam wolno język rosyjski wprowadzać“.

Pomijamy tu idiotyzmy, zwykle napotykane w łamach organu p. Suworyna i tylko dziwimy się rządowi rosyjskiemu, iż pozwala w tak brutalny sposób obrażać najwyższego dostojnika kościelnego, tudzież jego niezaprzeczone prawa.

Korsarstwo.

Wojna... giełdowa już się rozpoczęła. Bez prochu i kul, bez morderczych narzędzi, finansiści i mechanicy od robienia kursów, wypuszczają już telegraficzne strzały, które wprawdzie nie sprawiają rozlewu krwi — ale niezawodnie trafiają w kieszeń.

Z powodu tej giełdowej utarczki, *Now. Wremia* zastanawiając się nad gwałtownem spadaniem kursów, powiada:

Czyż naprawdę czeka nas wojna? Nie możemy tego przypuścić jeszcze, lecz bądź cobądź, z zupełną ufnością spoglądamy w przyszłość. Społeczeństwo rosyjskie przejęte jest myślą, że w sprawie z Anglią, cała prawda i wszystkie prawa są po stronie Rosyi, która też nie ustąpi w sporze. Rosya oznaczyła już swą granicę, zrobiwszy przedtem wiele ustępstw, nie dążąc do wojny i nie dotykając Anglii do żywego. Lecz Anglia chce doświadczać cierpliwości Rosyi, chce powtórzyć łatwy i niekosztowny tryumf, który osiągnęła na konferencyi berlińskiej — i oto dzieje się coś nieokreślonego, jakieś tajemnicze strachy i pogróżki.

Ze strony Anglii pogróżki nie odnoszą pożądanego skutku — i bardzo być może, że mocarstwo to wynajdzie jaki nowy środek, gdyż Anglicy na takie rzeczy są bardzo mądrzy i chytrzy.

Rosya przedewszystkiem powinnaby się postarać, żeby obrona jej na morzu była nie tak bierną jak podczas kampanii krymskiej, po zniszczeniu floty czarnomorskiej. Urzędowe odstąpienie Rosyi od deklaracyi paryskiej w sprawie korsarstwa, da Anglikom poznać, że zdecydowani jesteśmy bić się z nimi i na morzu także, prowadzić wojnę partyzancką; — że nasze statki ochotnicze i korsarskie, starać się będą szkodzić handlowi angielskiemu wszędzie, gdzie tylko będzie można.

Jeżeli w Londynie tak usilnie starają się o to, ażeby obniżać nasz kurs — to byłoby bardzo dziwnem, gdybyśmy nie zaopatrzyli się w środki obronne i równie nie bili po kieszeni wroga, nadzwyczaj czułego na wszelkie straty handlowe. Partyzancką wojną na morzu, możemy nakoniec zmusić Anglików do użycia pewnej części ich marynarki wojennej do obrony komunikacyj morskich, a tem samem, odciągnąć tę część floty od działań zaczepnych przy brzegach rosyjskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 kwietnia

Przegląd lw. zamieścił niby z Podwołoczysk otrzymaną „na własnym drucie“ wiadomość o objazdach stanowych prystawów po dworach polskich na Podolu i Ukrainie z żądaniem deklaracyi, ile kto posiada broni i jakiego rodzaju. Głośną jest redakcya *Przeglądu* z nieznajomości stosunków rosyjskich, nie można się przeto dziwić, że zwykły coroczny spis broni, któremu rzecz prosta, towarzyszą różne nadużycia, *Przegląd* uważać może za coś nadzwyczajnego. Ale już wprost śmiesznem jest połączenie zwykłej rok rocznie powtarzającej się policyjnej czynności, z nieulegającą dziś wątpliwości wiadomością o agentach angielskich, potwierdzoną między innemi przez *Dz. Pozn.*, a jeszcze bardziej śmiesznem jest ubolewanie tego znanego z tendencyjności dziennika, że „prystawowie broń konfiskują u wszystkich tych, którzy pozwolenia na jej posiadanie nie mają, spisują protokóły, robią trudności i t. d.“ — Przecież *Przegląd* przynajmniej wiedzieć powinien, że każdy żandarm to samo czyni w Galicyi niemal codziennie od chwili zaprowadzenia „wafenpasów“.

Rada ministrów austryackich obraduje obecnie nad mową tronową, którą ma być Rada państwa zamknięta, według jednej wersyi 22 b. m. według innej 23 b. m. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż autorem projektu mowy tronowej, nad którym obradują ministrowie jest minister Ziemiałkowski — do czego miła *N. fr. Presse* dodaje uwagę, że jest to charakterystycznem dla obecnej sytuacyi, że referentem tak ważnego aktu jest Polak. Widocznie w oczach *N. fr. Presse* tak jak Polacy są obywatelami niższego rzędu, tak i minister Polak jest ministrem niższej rangi, i bez obudzenia zdziwienia nie może objąć ważniejszego referatu. Kto jednak zna wysokie zdolności polityczne dr. Ziemiałkowskiego i wielkie zaufanie jakie monarcha pokłada w jego rozumie i charakterze, tego zapewne nie zadziwi, iż on właśnie podjął się pisania mowy tronowej w chwili tak bardzo dla rządu trudnej i ważnej jak obecna.

Po za tą jedną wiadomością — w sprawach wewnętrznych monarchii nie ma dziś nic ważniejszego do zapisania. Izba panów odbędzie posiedzenie we czwartek a na porządku dziennym stoi: ustawa dynamitowa, ustawa o przytrzymywaniu w zakładach robót przymusowych i domach poprawy, wreszcie sprawa uchwalonych w Izbie poselskiej kolei lokalnych. Co do drugiego przedmiotu, wnosi komisya przejście do porządku dziennego.

Prędzej niż się tego spodziewano nadszedł do Petersburga raport gen. Komarowa. Całą winę stara się wódz rosyjski zwalić na Afganów, którzy mieli się według słów jego powoływać na radę, jakiej im udzielił angielski kapitan Yate. Na uwagę zasługuje końcowy ustęp raportu, w którym Komarow usprawiedliwia zbliżenie się Rosyan ku obozowi afgańskiemu chęcią pokojowego załatwienia sprawy. Podstąpienie w szyku bojowym pod stanowiska nieprzyjacielskie nie było w oczach Komarowa krokiem wojennym. Twierdzi on z całą stanowczością, że bitwę rozpoczęli Afganie, którzy nie patrzyli spokojnie na atakujących Rosyan, lecz powitali ich ogniem działowym.

Zanim dyplomacya załatwi się z tym raportem rosyjskiego generała, przygotowania wojenne postąpią znowu o krok naprzod. Na razie wystarczy obu stronom przygotowanie środków przewozowych dla armii.

Nadzwyczaj ważną dla armii rosyjskiej jest budowa kolei zakaspijskiej, która łączy dziś przystań na morzu Kaspijskiem w Michajłowsku z osadą Kizil Arwat, a za parę tygodni ma sięgać aż do Askabadu. Po ukończeniu budowy tej drogi tylko 6 dni podróży dzielić będzie Tyflis od Saraksu, leżącego o 250 wiorst na południowy wschód od Askabadu. Większy oddział wojska mógłby odbyć tę drogę w przeciągu dwóch tygodni. Ponieważ zaś armia kaukaska liczy obecnie około 100.000 ludzi pod bronią, przeto Rosya mogłaby z łatwością rzucić każdej chwili 30-tysięczny korpus na granicę spornego terytoryum.

Więcej trudności napotkałoby przewiezienie wojsk europejskich na teatr wojny w Azyi środkowej. Nie chcąc narażać swej armii na uciążliwy marsz przez główne pasmo Kaukazu, musiałaby Rosya wybrać jednę z dwóch wielkich artervj komunikacyjnych i albo zgromadzić swe siły w Carycynie nad Wołgą i ztamtąd prowadzić je drogą wodną na morze Kaspijskie, albo też skierować transport wojsk na morze Czarne i korpusy zebrane w Odessie i Nikołajewie przewozić morzem do Poti i Batum, a ztamtąd koleją do Tyflisu i Baku nad morzem Kaspijskiem. Ostatnia z tych dróg będzie dogodną zwłaszcza dla korpusów południowo-rosyjskich, które w danym razie przedewszystkiem wysłanoby na linię bojową. Tu jednak nasuwa się pytanie, czy w razie wojny żegluga na morzu Czarnem będzie zupełnie bezpieczną. Zależeć to będzie od zachowania się Turcyi. Dziś nie ma powodu dopatrywać się w postępowaniu Turcyi chęci wmięszania się w zatargi angielsko-rosyjskie; jeżeli jednak flocie angielskiej uda się czy to przemocą, czy w drodze układów dyplomatycznych wtargnąć na morze Czarne, wówczas może ona przerwać z łatwością przewóz wojsk rosyjskich, a tem samem dzielnie dopomódz angielskiej armii lądowej, działającej na kontynencie azyatyckim.

Być może, że Rosya zechce uprzedzić tę ewentualność i dosyć wcześnie wzmocni swą zakaspijską armię. Jak pod tym względem, tak i w zasadniczej kwestyi, rozstrzygający głos mają dziś nie w Londynie, lecz w Petersburgu. Anglia dała dowód, że gotową jest do ustępstw więcej, niż tego można było spodziewać się nawet po takim zwolenniku pokoju, za jakiego pragnie uchodzić p. Gladstone. Od dawna lękano się w Londynie wyparcia Afganów z Pendżdeh i mówiono o tem, jako o ostateczności, wobec której zamilknąć muszą wszelkie intencye pokojowe. Gdy jednak przyszło do starcia i nastąpiło to, czego się obawiano, gabinet angielski zdobył się na zimną krew i postanowił oczekiwać nadejścia dokładnego raportu gen. Komarowa, chociaż można było przewidzieć, że raport taki, z natury rzeczy stronniczy, nigdy sprawy należycie nie wyjaśni. Jedynem następstwem, jakie bitwa nad Kuszkiem wywołała w Anglii, był niezwykły popłoch na giełdzie. Śmiało możemy jednak twierdzić, że gdyby Anglia poszła za przykładem Rosyi i zaczęła wysyłać wojska do Indyj, lub co więcej weszła do Afganistanu, z Petersburga odpowiedziałyby na to sfery giełdowe, a rząd rosyjski okazałby się z pewnością mniej pobłażliwym od angielskiego.

Dziś dopiero odbieramy dokładne sprawozdanie z posiedzenia Izby gmin, na którem Gladstone zdawał sprawę z wypadków w Afganistanie. Na zapytanie lorda Northcothe, czy Rosyanie weszli do Pendżdeh, odpowiedział Gladstone: „Wiadomości, któreśmy odebrali, są bardzo sprzeczne. Zdaje mi się, że dziś nie można jeszcze wyjaśnić tej sprawy, bo o zajęciu Pendżdehu donosi nam oficer angielski, który po bitwie opuścił stanowisko. Wobec tego stanu rzeczy nie podobna mi oświadczyć stanowczo, co tam w istocie zaszło; skoro jednak wiemy, że Rosyanie wyparli Afganów z okopów w Pendżdeh i sami do tych okopów się wdarli, możemy wysnuć ztąd wniosek, że obsadzili wspomnianą miejscowość.“

Następnie udzielił minister Izbie wiadomości, które późnym wieczorem nadeszły od Lumsdena. Według ostatniej jego depeszy wyszła pierwsza zaczepka ze strony Rosyan, którzy w znacznej sile podstąpili pod Ak-Tepe. Miejscowość ta leży w widłach dwóch rzek: Murgabu i Kuszku, z których pierwsza płynie z południowego wschodu, druga z południa. Na ten ruch wojsk rosyjskich odpowiedzieli Afganie, stojący nad Murgabem powyżej Ak-Tepe, wysłaniem silnego rekonesansu na lewy brzeg Kuszku. W ten sposób przeszkodzili oskrzydleniu swej linii bojowej od zachodu. Nazajutrz, gdy dalsze oddziały afgańskie zaczęły przechodzić rzekę, uderzyli Rosyanie na ich stanowiska nad Murgabem.

Times odbiera następującą korespondencyę z Rzymu:

„Dowiaduję się, że Anglia zażądała od Włoch zastąpienia załóg angielskich w Egipcie wojskiem włoskiem. Włochy gotowe były przyjąć tę propozycyą, wpierw jednak zapytano, dokąd zamierza Anglia wysłać swe wojska z Egiptu. Gdy otrzymano odpowiedź, że załogi egipskie mają wzmocnić armią angielską w Afganistanie, gabinet włoski postanowił nie wysyłać dalszych wojsk do Egiptu.

„Zdaje się, że tę odpowiedź Włoch wywołały uwagi ze strony Austryi i Niemiec, i że oba te państwa uznały za stosowne przypomnieć Włochom, iż Rosya jest ich sprzymierzeńcem.

„Gabinet włoski starał się złagodzić ton swej odpowiedzi, uwiadamiając równocześnie Anglią, iż gotów jest wysłać żądane posiłki, skoro tylko sprawa afgańska zostanie załatwioną. Odpowiedź tę wysłano z Rzymu w chwili, gdy jeszcze nie wiedziano o bitwie Rosyan z Afganami.

„Ambasadorowie włoscy w Londynie i Petersburgu otrzymali polecenie rozwinąć akcyę pojednawczą w celu zapobieżenia wojnie Anglii z Rosyą.“

Gen. Graham wydał proklamacyą do powstańców sudańskich, w której wzywa ich do złożenia broni i żąda od nich dostarczenia Anglikom żywności za stosowną opłatą. W razie przeciwnym grozi im Graham srogim odwetem. Ważniejszą od tej proklamacyi, która nie wywoła w Sudanie wielkiego wrażenia, jest wiadomość, że załoga egipska w Kassali nie poddała się do dnia 20 marca. Siły załogi słabną jednak z dniem każdym.

Powstańcy kanadyjscy zyskali niespodziewanego sprzymierzeńca. Indyanie, zamieszkujący pogranicze Stanów Zjednoczonych, wtargnęli do Kanady i pustoszą prowincyą Manitobę. Z Ottawy donoszą wprawdzie, że wojsko rządowe wyruszyło na ich spotkanie, wypadek ten może być jednak bardzo niemiłym dla rządu kanadyjskiego, który rozporządza nader szczupłemi siłami, a na poskromienie powstańców mógł wysłać zaledwie 350 ludzi.

Sprawy miejskie.

(*Z Komisyi statutowej.*)

Komisya wybrana do opracowania projektu statutu miasta Krakowa, odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zapadła pierwsza dopiero uchwała już nie formalna, ale obejmująca ustylizowany projekt. Komisya postąpiła w ten sposób, iż przed rozstrzygnięciem najważniejszej i najbardziej spornej kwestyi kół wyborczych, załatwiła przedewszystkiem pytanie: kto jest wyborcą? Pod tym względem dokonano dość ważnych zmian w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego. Wobec uchwalonej już reformy ordynacyi wyborczej do Rady państwa, którą przyznano prawo głosowania wszystkim, opłacającym najmniej 5 złr. podatku państwowego — sądziła komisya wbrew zdaniu referenta Exc. Kopffa, iż nie można pozostać w tyle po za ustawą państwową, że „pięcioguldenowcy“ uzyskawszy raz prawo wyborcze do najwyższego z ciał reprezentacyjnych, muszą prędzej czy później uzyskać je wszędzie — przeto nie ma żadnego powodu odmawiać im teraz tego prawa. Zresztą rozszerzenie prawa wyborczego, wciągnięcie szerszych kół ludności w zakres uprawnionych i w życiu publicznem czynnych obywateli, w interesie tegoż życia publicznego tylko pożądanem być może. Oprócz zniżenia stopy wyborczej (census) do 5 złr. — wprowadzono tę jeszcze zmianę, także rozszerzającą prawo wyborcze, iż do wyborców z tytułu osobistego, bez względu na podatek, zaliczono także „architektów, inżynierów cywilnych i geometrów autoryzowanych“ — tudzież „magistrów farmacyi“ — którzy dotąd prawa wyborczego nie mieli. Dalej uznała komisya, że skoro właściciele realności, chociażby małoletni lub bezwłasnowolni mają prawo wyborcze, wykonywane przez ojców, opiekunów lub kuratorów — to takież samo prawo przyznać trzeba także tym, którzy są wyborcami z tytułu opłacanego podatku zarobkowego. Oprócz tych zmian, które jak widzimy, wszystkie zmierzają do rozszerzenia prawa wyborczego — w § 19 statutu normującym prawo wyboru, przedsięwzięła komisya tylko zmiany stylistyczne.

Wszakże gdy powyższe uchwały — z małemi wyjątkami — zapadały prawie jednogłośnie, to nie tak łatwą jest sprawa z rozstrzygnięciem kwestyi, czy zatrzymać lub znieść koła wyborcze — a jeżeli zatrzymać, to na jakiej podstawie je tworzyć? Pod tym względem rozpoczęta dawniej rozprawa, na wczorajszem posiedzeniu do żadnego nie doprowadziła rezultatu, prócz tego chyba, że zaczynają się pojawiać pozytywne wnioski, nie mające jednak wielkich szans przyjęcia. Ze sformułowanym i motywowanym szczegółowo wnioskiem wystąpił wczoraj prof. Kasparek. Żąda on utworzenia czterech(!) kół wyborczych: 1) inteligencya, wraz z tymi, którzy tytułem podatku dochodowego płacą wyżej 15 złr. rocznie — 2) właściciele nieruchomości, opłacający przynajmniej 300 złr. podatku — 3) właściciele zakładów handlowych i przemysłowych, opłacający najmniej 100 złr. podatku — 4) właściciele nieruchomości, tudzież właściciele zakładów handlowych i przemysłowych, opłacający niższy podatek. W ten sposób połączywszy dotychczasową małą własność z małym przemysłem, wnioskodawca dzieli to czwarte koło wyborcze na trzy okręgi terytoryalne: a) śródmieście — b) dzielnice druga do szóstej — c) dzielnica siódma i ósma (Kazimierz i Stradom). Dr. Rettinger, który pierwotnie czynił był wniosek, aby inteligencya głosowała w jednym okręgu a wszystkich innych wyborców podzielić na trzy terytoryalne okręgi, godzi się w zasadzie na ten projekt, ale pragnąłby, ażeby 1) trzecie koło projektu tego połączyć z czwartem, a 2) temu połączonemu kołu przyznać prawo wyboru połowy radców, podzieliwszy je zgodnie z projektem na terytoryalne okręgi. R. m. dr. Jakubowski podnosi myśl, ażeby według krajowej ordynacyi wyborczej dla gmin z koła pierwszego wyłączyć urzędników poniżej IX klasy dyet i przydzielić ich do ostatniego koła — i sprzeciwia się podziałowi tegoż koła na terytoryalne okręgi. R. m. Romanowicz oświadcza się stanowczo przeciw projektowi prof. Kasparka, raz dla tego, że istniejące złe, t. j. podział na koła według zatrudnień, na rodzaj kast, utrwala i powiększa, a powtóre że pod względem praktycznym tworzy nadzwyczaj zawikłany mechanizm wyborczy. Zastrzega sobie postawienie wniosków na następnem posiedzeniu. Na tem dla spóźnionej pory zamknięto wczorajsze posiedzenie.

Zdanie nasze o reformie statutu miejskiego wypowiemy w osobnych artykułach.

Kronika.

Kraków, 14 kwietnia

Arcypiskupi Sembratowicz oraz Morawski przejechali dziś rano przez Kraków w podróży ze Lwowa do Wiednia.

Hr. Konstanty Przeździecki, który przyjechał dzisiaj do Krakowa na posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza, w liście napisanym do naszej redakcyi zaprzecza doniesieniu, powtórzonemu przez nas za *Dziennikiem Poznańskim*, jakoby zamieszkali w Warszawie członkowie komitetu byli uchwalili, głosować za rozpisaniem nowego konkursu. Hr. Przeździecki był na tem posiedzeniu, na którem jeden z obecnych postawił taki wniosek, wszakże większość oświadczyła, iż nie można dawać *mandatum imperativum* i krępować niem członków, jadących do Krakowa, gdzie wśród dyskusyi objawić się mogą odmienne zdania, zasługujące na uwagę.

P. Kazimierz Zalewski wyjechał do Lwowa, gdzie dziś wystawioną będzie najnowsza jego komedya „Friebe“. We czwartek spodziewanym jest w Krakowie, ażeby uczestniczyć w obradach komitetu budowy pomnika dla Mickiewicza.

Prof. Mikulicz powrócił z podróży, odbytej wraz z inżynierem Sarem, w celu zwiedzenia znakomitszych zakładów klinicznych. Najwięcej zachwycony był nasz chirurg zakładami w Peszcie. Prócz klinik uniwersyteckich, urządzonych ogromnym kosztem, zwiedził prof. Mikulicz prześliczny, wzorowy szpital dla dzieci, nowy szpital miejski o 6 dużych pawilonach i nowy szpital Krzyża czerwonego, przeznaczony i urządzony na 800 rannych i chorych w razie wojny. Rzeczywiście zazdrościć można lekarzom węgierskim, bo tam krocie wydają na jeden zakład, podczas gdy w Galicyi rząd nie daje tyle na wszystkie zakłady.

Krzyż zasługi otrzymał pułkownik 13 pułku p. Hosch z powodu przeniesienia się w stan spoczynku.

Izba adwokacka w Krakowie otrzymała zapytanie ze strony p. ministra sprawiedliwości, czy nie zechciałaby się zgodzić na połączenie z Izbą adwokacką tarnowską, celem pobudzenia tej ostatniej do większej działalności.

Orkiestra 13 pułku zaprowadza u siebie zniżenie stroju na sposób francuski, tj. o pół tonu niżej, przezco umożebnionem zostanie użycie dzielnej tej orkiestry przy śpiewie, dla którego kamerton wiedeński jest za wysoki. Z orkiestr wojskowych bawiących w Krakowie dogodny ten dla koncertów wokalnych strój, posiadała dawniej tylko orkiestra 47 pułku, obecnie znajdująca się w Jarosławiu.

Wymarsz załogi tutejszej w pole na ćwiczenia wiosenne, nastąpi w przyszłym miesiącu. W d. 3 wyruszy pierwsza brygada w okolice Tyńca, gdzie zabawi do Świąt Zielonych, poczem nastąpi wymarsz 2 brygady.

P. Roman, znany prestigitator, wraz z dwoma córkami przybył do naszego miasta i zamierza dać dwa przedstawienia, złożone z produkcyj magicznych i muzycznych. P. Roman wraca z długiej podróży, w której zawadził podobno o Chiny i Japonią, a uznanie, jakie sobie zdobywał w zakresie swojej sztuki wszędzie, zaleca go korzystnie lubownikom tego rodzaju rozrywek.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Tadeusza „Portret ś. p. Rydzowskiego“, Bagieńskiego „Sprzedaż statuetek“, Kotowicza „Zamyślona“, Römera „Portret damy“, Krajewskiego „Portret damy i dwojga dzieci“, Drożdżyńskiego „Rysunek piórem“.

Zmarli. Dr. Adolf Wolfram, asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, starszy lekarz wojskowy w rezerwie, zmarł w Krakowie w 27 roku życia.

Lwów, 13 kwietnia. Pogrzeb ś. p. Juliusza Malczewskiego, ostatniego oficera „czwartaków“ odbył się dzisiaj o godz. 4 po południu poważnie, z udziałem bardzo licznej publiczności. Zwłoki zmarłego ubrane były w mundur oryginalny czwartego pułku piechoty z r. 1831, tego bowiem życzył sobie nieboszczyk. Trumnę metalową znieśli na barkach swoich weterani z r. 1831 na karawan. Na czele orszaku szli zwyczajem tutejszym ubodzy z zakładu św. Łazarza, następnie kapela „Harmonii“, która na cześć walecznego żołnierza odegrała marsza „Walecznych tysiąc“. Weterani z r. 1831 w nielicznej już garstce, prawie w komplecie przybyli, aby w smutnym obrzędzie wziąć udział. P. Czerszyk w towarzystwie pp. Zawadzkiego Apolinarego i Karola Tyca, niósł na wezgłowiu złoty krzyż *virtuti militari*, a pp. Stokowski Apolinary, Dydacki Franciszek i J. Zawadzki nieśli wspaniały wieniec, ofiarowany przez „Gwiazdę“: „Ostatniemu z tysiąca walecznych“. Karawan okryty był również wieńcami. Nad grobem przemówił pięknie p. Bełza, uproszony do tego przez kolegów zmarłego bohatera.

Szereg debiutów rozpoczęła na scenie naszej młodziutka śpiewaczka panna Praunówna (córka tutejszego naczelnika straży miejskiej) w partyi Germany w „Dzwonach Kornewilskich“, którą objęła po pani Skalskiej, bawiącej obecnie w Mentonie dla poratowania mocno nadwątlonego zdrowia. Debiutantka nie posiada wprawdzie wielkiego głosu, ale sympatycznego brzmienia, śpiewa przy tem czysto i pewnie, ruchy swobodne i zgrabne, powierzchowność ujmująca, słowem wszystko się składa na to, że p. Praunówna będzie cennym nabytkiem dla lwowskiej operetki.

Artysta sceny krakowskiej p. Stępowski wystąpił w „Intrydze i miłości“ w roli Müllera i podobał się ogólnie. Krytyka miejscowa przychylnie ocenia grę gościa, który podobno został stale zaangażowany przez lwowską dyrekcyę.

Na benefis zasłużonego i utalentowanego artysty sceny naszej p. Wolańskiego Wł., odegrano szekspirowskiego „Makbetta“. Beneficyant w roli tytułowej zdobył sobie powodzenie.

W Bochni „kółko przyjacielskie zamieniło butelkę szampana na dary dla ubogich instytutów ruskich i polskich w połowie.“ Z tej składki przesłano na nasze ręce kwotę 3 złr., a mianowicie: na muzeum polskie w Toruniu od T. B. 1 złr., na bursę polską w Cieszynie od T. B. 1 złr., na tworzącą się szkołę ludową polską w Wiedniu od I. I. 1 złr. Pierwsze dwie kwoty przesyłamy, gdzie należy — co do trzeciej prosimy szan. dawcę, aby oświadczył, co z nią mamy uczynić, ponieważ, o ile wiemy, pomysł polskiej szkoły ludowej w Wiedniu nie wejdzie w wykonanie. Szanownym dawcom serdeczna wdzięczność i uznanie za praktyczny objaw polsko ruskiego braterstwa.

Nagroda Bressa. W r. 1887 przyznaną będzie przez akademię nauk w Turynie nagroda Bressa w sumie 12.000 franków uczonemu lub wynalazcy, bez bez względu na narodowość, który w ciągu lat 1883—1886 dokona największego odkrycia lub napisze najlepsze dzieło z dziedziny nauk fizycznych i doświadczalnych, historyi naturalnej, matematyki, chemii, fizyologii, patologii, geologii, geografii, historyi i statystyki.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kieruj. 4 klasą szkoły w Lubaczowie Antoniego Wilka, rzeczywistym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Lubaczowie.

TEATR.

(„Friebe“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, benefis pani Bronisławy Wolskiej.)

(Dokończenie.)

Taką opowieść, jakoby biografię rodziny Wiesów, maluje w najnowszej swej sztuce wysoko ceniony komedyopisarz. Wbrew zapowiedziom, sztuka wcale nie jest „dalszym ciągiem“ komedyi „Górą nasi“, a jedyna postać barona, żywcem i bez zmiany przeniesiona, dowodziłaby tylko mogła jedności czasu i miejsca akcyi dramatycznej „Friebego“, z poprzednią pracą autora. Nie mówiąc nic o poprzednich pracach zasłużonego pisarza, zauważyć potrzeba, iż nierównie mniejsze wróżyć można u nas „Friebemu“ powodzenie, aniżeli doznała komedya „Górą nasi“, posiadająca obok obyczajowego, jeszcze sympatyczny pierwiastek narodowy, uosobiony, bodaj w jednym tylko Kuryatowiczu, zagnanym w stepy Sybiru a wracającym stamtąd z ciężarem zwątpienia nie na zawsze i nie o wszystkiem, i z siwizną na głowie, lecz nie w sercu.

We „Friebem“ jednak, barwy użyte do przedstawienia obrazu rzucane są śmiało, ręką dowodzącą wprawy, — często znać tony jaskrawe, charakter stykę szkicową, lecz silną, męzką, bez wypieszczenia i drobiazgowości, bez efekcików i sztuczek, a może nawet wskutek tego całość nie olśniewa bo nie chwyta za serce, lecz przemawia do rozumu.

„Literacka robota“ dokonaną jest na sposób francuskiej realistycznej szkoły, jak utwory Augiera, lub Sardou, nie razi przesadą, lub biernem naśladowaniem, lecz grzeszy często brakiem subtelności charakterów, i pomysłów sytuacyi, bo np. scena w której Poniewski mając przed sobą żonę i przyjaciółkę panią de Vaugars, przez pomyłkę mówi żonie co miał powiedzieć tamtej, jest nieco zanaiwną i przypomina epokę dawno pogrzebanych scenicznych *qui pro quo*.

Jedną z przyczyn, na których można oprzeć złą wróżbę powodzeniu „Friebego“ w Krakowie, jest bardziej lokalny, aniżeli ogólny sposób rysowania postaci, po części zupełnie niezrozumiałych dla ogółu tutejszej publiczności, jak np. wydający się wyciętym z operetki patagoński konsul.

Pod względem obyczajowym autor dla warszawskich stosunków, stworzył zjadliwą, chłoszczącą satyrę, — Kraków mało wie o istnieniu podobnych konsulików.

Ze stanowiska sztuki komedya ma niezaprzeczoną wartość artystyczną; a temat sam i charaktery osób komedyi, nasuwające z wyjątkiem całkiem nowych, pani de Vaugars i Krzysztofa Wiese, pewne reminiscencye ze sztuk zarówno francuskich, jak i polskich, dobrze zostały obmyślane i bez naśladownictwa przeprowadzone. Dążnością sztuki jest skupienie dwóch warstw społecznych, szlachty i mieszczaństwa do postawienia na gruncie wspólnej pracy i solidarności, skutecznego oporu czyhającym na nasz upadek, obcym żywiołom. Wobec takiej dążności, nie zgrzeszy żaden autor dobywający najstarszego nawet tematu.

Sztuka z wystawionych w bieżącym sezonie teatralnym nowych oryginalnych prac jest bezwarunkowo — najlepszą. W scenicznej budowie ma pewne błędy z łatwością dające się usunąć. Monologi, tak zużyta i łatwa forma artystycznej techniki, powinny być usunięte i koniecznie dyalogami zastąpione, — a te znów wielce zyskają, jeżeli autor sam dokona skrócenia, nie poddając się praktykowanej dowolności.

Wartość sztuki uznała niezwykle licznie zgromadzona na pierwszem przedstawieniu publiczność a obecnego w teatrze autora grzmiące spotkały oklaski i wywoływania. Oryginalna komedya pierwszorzędnego pisarza, powinna być, — i jest wszędzie tylko nie u nas, — probierczym kamieniem talentów i pracy artystów, a przedmiotem największej pieczołowitości kierowników, czy reżyserów scen, słusznie widzących w najdoskonalszem wystawieniu i obsadzeniu tak rzadko niestety pojawiających się polskich nowości dramatycznych chlubną swoją ambicyę. — O wystawieniu u nas komedyj pana Zalewskiego, stanowczo nie warto mówić, chyba tyle tylko, iż uczyniono wszystko, ażeby sztuka niczem nie dała zapomnieć owej powszedniej, brudnej, prowincyonalnej szaty, w jakiej widzimy każdą, zarówno najstarszą jak i najnowszą sztukę, po raz pierwszy czy pięćdziesiąty przedstawianą.

W obsadzeniu ról, jeżeli się uwzględni brak trwałych zębów w szczęce teatralnego personalu, przepraszając czytelnika za to dentystyczne porównanie zauważyć trzeba, iż mlecznym ząbkom wielu aspirantów i aspirantek scenicznych, dostały się za twarde do zgryzienia orzechy. Kilka ról odegranych zostało poprawnie. Do takich w pierwszym rzędzie zaliczyć trzeba beneficyantkę panią Wolską w roli wdowy Wieske. Inteligentna i utalentowana artystka, uczyniła wszystko, ażeby dowieść jak poważnie i surowo pojmuje obowiązek polskiej artystki wobec sztuki polskiego autora. Mało widocznie obeznana ze swojską sztuką i literaturą panna Sułkowska,

sądząc z francuskiego nazwiska pani de Vaugars, której była przedstawicielką, stała się „kamelią" i tak obniżyła postać tą, iż grą zdołała ściągnąć salonową wietrznicę na bulwary i uczyniła ją w dwójnasób wstrętną dla widza. Przytoczonych powyżej komplikacyj tej roli nie rozjaśniła reżysera artystce. A szkoda.

Opracowała sumiennie rolę swoją panna Kałużyńska, a nader miłą chociaż w zbyt niewyraźną trochę była pana Pysznik; ładnie śpiewała p. Guerard. Z ról męskich pierwszym pod względem zrozumienia i obmyślenia kreacyi był pan Frenkel; dobrze i z cokolwiek mniejszą szarżą, grał p. Arwin, wątpię wszakże można czy sam autor zdołał zrozumieć wypowiadane przez artystę słowa. Trudną, niesympatyczną a najważniejszą rolę Poniewskiego odegrał p. Sobiesław z takim zasobem artystycznej miary i inteligencyi, iż zaliczać ją może do lepszych w obszernym swoim repertuarze.

Szlachetną postać buchaltera Dobka utalentowany artysta p. Rygier, może mimowolnie wysunął doskonałą grą swoją na pierwszy plan tak bardzo, iż wątpić można czy oddał tem przysługę autorowi. Właściwem obsadzeniem ról jedynie da się wytłumaczyć ta okoliczność, iż pan Rygier grał podrzędną najmniej właściwą postać, wprowadzając naturalnie publiczność w pewne domniemanie iż on to będzie motorem wydobycia rodziny Wiesów z kłopotów. Rolę Aloizego, której chociażby dla fizycznych warunków nie mógł sprostać p. Zapałowicz, powinien był grać p. Rygier. Lwa salonów hrabiego grał pan Solski, — a w roli tej nic nie ma do śpiewu. — Reżyser teatru p. Werner oraz jeden z najstarszych artystów p. Jejde naśladowali chybą skrzydła wiatraku ustawicznie krająć rękami powietrze. W drobnych rolach czynili co mogli pp. Glikson, Feldman, Wójcicki i Koupka, trudno nie uznać dobrych chęci, — chociaż jedyną zasługą tych panów, iż nie tworzyli ensamblu z wspomnianymi dwoma artystami. (a—k)

Repertuar teatralny.

We czwartek 16-go: „Friebe", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 18 go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Ruszkowskiej.

W niedzielę 19-go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz drugi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Zbiorn ustaw i rozporządzeń administracyjnych J. R. Kasparka — wyszedł zeszyt XII. (tomu czwartego zeszyt drugi) i zawiera: dokończenie ustaw o sprzedaży drogą licytacyi — następnie ustawy o ogłaszaniu i mocy obowiązującej ustaw i rozporządzeń — o spisie ludności — o środkach przymusowych celem ściągania podatków i innych należytości — o współdziałaniu zwierzchności gminy w sprawach cywilnego sądownictwa, w postępowaniu karno-sądowem, przy uzupełnianiu wojska, przy powoływaniu urlopników, rezerwistów i t. d.

— Dr. Paweł Skwarczyński wydał Zbiór ustaw i najważniejszych rozporządzeń w sprawie szkolnictwa ludowego, obejmujący oprócz danych także i najnowszą ustawę szkolną z d. 2 lutego br. w roku zeszłym przez Sejm uchwaloną.

— Oktaw Feuillet napisał nową trzyaktową komedyę p. t. „Chamillac", która wkrótce przedstawioną będzie w paryskim *Théâtre Français*.

Nowości literackie. (Historya literatury).

— Chlebowski Bron · Zadanie historyi literatury polskiej, wobec etnograficznych, politycznych i umysłowych czynników jej dziejowego rozwoju. (Odbitka z *Ateneum*). Warszawa 1885.

— Durini Aniol M. (arcybiskup, nuncyusz w Polsce): Wybrane poezye o Stan. Konarskim. Spolszczył ks. S. Biegański, ze Zgrom. OO. Pijarów. Kraków, 1885.

— Kalina dr. Ant.: Pieśń wyszehradzka o Sobótce, rozbiór krytyczny. Kraków, 1885

— Kantecki Klem.: Jahresberichte der Geschichtswissenschaft, zawiera w IV tomie kilkanaście stronic krytycznego sprawozdania z historycznego ruchu naukowego w Polsce w ostatnich latach. Berlin, 1885.

— Wielopolski Wł.: Z dziejów poezyi średniowiecznej. Kraków, 1885.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 12 kwietnia. XII Zgromadzenie akcyonaryuszów gal. Banku kredytowego odbyło się 11 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa dra Piotra Grossa, w obecności komisarza rządowego p. W. Moscha. Reprezentowanych było 2010 akcyj. Imieniem dyrekcyi odczytał p. Simon Edward sprawozdanie, z którego ważniejsze ustępy brzmią: Rok 1884 należał do najmniej pomyślnych, upadek bowiem Banku włościańskiego oddziałał bardzo niekorzystnie na zaufanie publiczne, a jakkolwiek katastrofą tą nie został Bank kredytowy bezpośrednio dotknięty, gdyż z tego tytułu żadnej nie poniósł straty, jednak wskutek znacznego i nagłego wycofania części ulokowanej gotówki, zmuszony był interes ograniczyć, a następstwem tego ograniczenia jest, że dywidenda za rok ubiegły wypadła mniejsza, aniżeli w latach poprzednich. Działalność Zakładu pozostała w zupełności w dawnym zakresie, jedynie dział lokacyi doznał znacznego umniejszenia. Przedsiębiorstwo eksploatacyi wosku ziemnego w Borysławiu rozwija się pomyślnie, a jakkolwiek produkcya znacznie jeszcze powiększoną być może, to już obecnie zysk z eksploatacyi pochodzący, wystarcza na znaczne oprocentowanie zaangażowanego w przedsiębiorstwo kapitału. Układy co do rozszerzenia dotychczasowej Spółki borysławskiej są na ukończeniu i wkrótce stosunek Banku do kopalni Borysławskich rozwiązanym zostanie i przedsiębiorstwo jako zupełnie samoistny interes ukonstytuowanem zostanie.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości i na wniosek Komisyi rewizyjnej udzielono dyrekcyi absolutoryum.

Z czystego zysku, wynoszącego 160.195 złr. 84 ct., uchwalono wydzielić 50.000 na 5 prct. dywidendę (wypłaconą już w styczniu b. r.); 3476·05 do funduszu rezerwowego; 3128·44 przeznaczyć jako tantyemę dla Rady zawiadowczej; 1564·22 dla Rady wykonawczej i tyleż tantyemy dla urzędników; 25.000 złr. jako superdywidendę po 5 złr. od 5000 akcyj, resztującą zaś kwotę 75.462 91 przenieść na rachunek 1865 r.

Ustępujący w r. b. z Rady zawiadowczej pp. Edward Simon i Józef Prus Jabłonowski, zostali ponownie jednomyślnością głosów wybrani; a również do Wydziału rewizyjnego przez aklamacyę zaproszeni zostali dawni członkowie pp. Teobald Semilski, Dymitr Koczyndyk i Mikołaj Wolański.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 13 i 14 kwietnia.

Na targ na Baranie dowieziono ogółem około 500 korcy, jednak chęć kupna nie wielka.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 37—41 złp., żyto za 227 fnt. od 31—33 złp., jęczmień za 202 fnt. 30—32 złp., groch okrągły za 250 fnt. 30—32 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu ospały. Kupców zagranicznych brak. Poszukiwane są piękne gatunki pszenicy i jęczmienia do siewu.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·20	8·90
„ czerwona	8·30	8·50
„ jara	8·25	8·45
Żyto polskie	7·—	7·35
„ galicyjskie	0·—	0·—
Jęczmień browarny	7·50	7·75
„ do siewu	8·—	8·30
Owies z opłatą konsumcyjną	8·—	8·90
Groch	8·50	10·50
Fasola	10.25	12·75
Bobik	0·—	0·—
Wyka	6·—	6·50
Kukurydza stara	0·—	0·—
Kukurydza nowa	0·—	0·—
Proso	7·—	7·60
Jagły	—·—	—·—
Tatarka	8·25	8·25
Rzepak	—·—	—·—
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	48·—	55·—

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 11 kwietnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·00 do 9·25; na wiosnę 1885 r. 9·25—9·30, na maj-czerwiec 1885 9·25—9·30, na jesień 9·36—9·40. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu, 0·00 — 0·00; na wiosnę 1885 r. 7·70—7·75, na maj-czerwiec 7·70—7·75. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 8·00—9·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·65—6·70, na czerwiec-lipiec 6·70—6·75. Usposob. spokojne.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 0·00—0·00 na wiosnę 1885 r. 7·90 do 7·95, na maj-czerwiec 7·95—8·00 Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·00—28·25. Usposobienie lepsze.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·00—33·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·50—23·75; galicyjska 21·00 do 21·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·75 do 8·80. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 23·00—23·25, N. 00 25·00—25·25. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·75 — 31·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·00—49·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 39·00—40·00. W tygodniu od 4 do 10 kwietnia b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 120·—125·, podmiejski 105·—115, wiejski 95.00 do 105·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 50·— do 55·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 76·—, francuska 78·— do 86·—, węgierska 62·— do 67 złr., czeska biała 52·— do 66·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·75 do 13·25. banacki 12·00—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·50—22·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00·00-00·00 gotówką—20 prc. taryi ncl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·00—22·25 Usposobienie słabe.

Targ na bydło. Wiedeń, 12 kwietnia. W tygodniu ubiegłym od 5—11 kwietnia sprzedano na targowicy wiedeńskiej: wołów 2069 sztuk po 50—64 złr. za 100 kilo; cieląt zabitych 2605 po 32—58 ct. za 1 kilo i 54 żywych po 36—46 ct.; jagniąt zabitych 1568 sztuk po 5—15 złr. za parę i 20 żywych po 6—12 za parę; owiec zabitych 442 po 26—54 ct. i 2504 żywych po 36—50 ct. za 1 kilo; świń zabitych 706 po 44—52 i żywych 6511 sztuk po 33—41½ ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą nam pod datą wczorajszą:

(—) Dzisiejszą pocztą poranną wysłaliśmy wiadomość o powołaniu posła Madejskiego do ministerstwa sprawiedliwości na referenta wydziału ustawodawczego. Źródło, z którego wiadomość tę mieliśmy, nieraz już okazało się nam wiarogodnem; w tym wypadku przemawiał za tem jeszcze prywatny telegram starej *Pressy* (organu rządowego) z datą krakowską. Tymczasem w ciągu dnia, gdyśmy autentyczniejszej zasięgnęli informacyi, dowiedzieliśmy się, że wiadomość ta jest bardzo nieprawdopodobną. Minister sprawiedliwości bar. Prażak czynił wprawdzie wiele starań, aby siłę tak znamienitą, jaką reprezentuje wielostronnie uzdolniony p. Madejski, u którego nadto pracowitość idzie w parze z uzdolnieniem, lepiej spożytkować, niż pozwala teraźniejszy jego urząd notaryusza w Brzesku; w tym celu p. bar. Prażak ofiarował mu przed więcej niż rokiem posadę radzcy dworu przy najwyższym trybunale: p. Madejski jednak nie przyjął. Trudno przeto przypuścić, iżby teraz mógł przyjąć posadę referanta wydziałowego w ministerstwie, która jest niższa od posady radzcy dworu.

O parlamentarnym programie rządu dowiadujemy się z źródła autentycznego następujących szczegółów: Mowa od tronu na uroczyste zamknięcie sesyi Rady państwa już przez radę ministrów uchwalona i przez cesarza aprobowana. Treść jej pozostaje naturalnie ścisłą tajemnicą aż do samej chwili wygłoszenia. Rząd spodziewa się, że Izba wyższa, załatwiwszy w czwartek pomniejsze sprawy, w piątek zakończy swe prace uchwaleniem umowy z koleją Północną. W takim razie natychmiast roześle się zawezwanie do członków Izby poselskiej, aby niebawem stanęli w Wiedniu i nastąpi uroczyste zamknięcie sesyi dnia 22 b. m. (w środę). Nazajutrz zaraz ukaże się w *Wiener Zeitung* patent cesarski o rozwiązaniu teraźniejszej Izby poselskiej i niebawem też rozporządzenie o nowych wyborach, które odbędą się w pierwszych dniach czerwca. Rada państwa z nową Izbą poselską zbierze się albo pod koniec września, albo dopiero w październiku dla wybrania delegacyj do wspólnych spraw monarchii; czas zaś tuż po żniwach aż do zwołania Rady państwa będzie poświęcony sesyom sejmowym.

Raport gen. Komarowa do rosyjskiego ministra wojny, którego treść podaliśmy w wczorajszym numerze, opiewa dosłownie:

„(25) 13 marca, oddział mój dotarł do Tarz-Kepri na naszym brzegu rzeki Kuszku. U mostu na tej rzece, zastałem zajęty przez Afganów okop, pod pozorem strzeżenia przeprawy, by uniknąć starcia. W tym stanie rzeczy, poleciłem zająć pozycyę o 5 wiorst od miasta odległą. Następuego zaraz dnia przysłano parlamentarzy, których zapewniono, że bynajmniej nie mamy zamiaru atakować zajętego przez nich stanowiska. Oświadczenie to odniosło ten skutek, że poczęli się odtąd oni właśnie posuwać codziennie ku naszej pozycyi, obserwując pilnie każdy ruch z naszego obozu, tak, że gdy dla bezpieczeństwa wysłanego rekonesansu, użytą została jedna rota piechoty, Afganowie wysłali natychmiast w tęż stronę trzy roty, 1 działo i konnicę. Zuchwalstwo i natarczywość ich, wzrastała zresztą z dniem każdym. 16 (28) marca zajęli wzgórze, panujące nad lewem skrzydłem naszego obozu, poczęli się na niem okopywać, a nadto wysunęli konne forpoczty na tyłach naszej linii i w odległości karabinowego strzału od naszej przeprawy, zaciągnęli silną wartę.

W tym stanie rzeczy, 17 (29) marca, wysłałem do dowodzącego Afganami z żądaniem, aby do wieczora polecił opuścić lewy brzeg Kuszku i prawy Murgabu, aż do punktu ujścia pierwszej z tych rzek. Na żądanie to, otrzymałem stanowczą odpowiedź, że Afganowie stanowisk za Kuszkiem nie opuszczą i zań się nie cofną. Pomimo tego, wysłałem jeszcze list prywatny w przyjaznym zredagowany tonie, a nazajutrz 18 (30) marca, nakazałem ruch naprzód, sądząc, że gotowość ta nasza, skłoni do zadośćuczynienia naszym żądaniom i że załatwione zostaną w pokojowy sposób.

Nadzieję tę rozwiał wkrótce huk dział i atak jazdy afgańskiej, co przymusiło mię do przyjęcia bitwy, o rezultacie której wiadomość 20 marca (1 kwietnia) z Tarz-Kepri wysłałem już poprzednio".

Korespondent londyńskiego *Standarda* donosi z kwatery Lumsdena, że Rosyanie posuwają się na południe wzdłuż brzegów Murgabu.

Coraz częściej powtarzają się głosy, iż ks. Bismark postanowił dołożyć wszelkich starań w celu niedopuszczenia do wielkiej europejskiej wojny. Na innem miejscu przytaczamy korespondencyą *Timesa* o roli, jaką żelazny kanclerz wyznaczył w tej sprawie Włochom. Korespondent wiedeńskiego *Tagblattu* donosi z Berlina, iż serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznaje Riza pasza, uchodzi w sferach dyplomatycznych za objaw zupełnego porozumienia między Niemcami i Turcyą, a następstwem tego ma być zupełna neutralność Turcyi na wypadek wojny angielsko-rosyjskiej.

Tak więc dałby ks. Bismark dowody, iż umie być stałym sprzymierzeńcem, gdyż nie mógł dziś wyświadczyć Rosyi większej przysługi, jak pozbawiając Anglią jednego sprzymierzeńca po drugim. Zachowanie się Turcyi może być wskazówką dla szacha perskiego. Z Konstantynopola donoszą bowiem, że sułtan zaproponował szachowi kierowanie się wspólną polityką na wypadek starcia angielsko-rosyjskiego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 kwietnia. Tutejsza partya demokratyczna zamierza zaraz po zamknięciu Rady państwa wystąpić przeciw zjednoczonej lewicy z akcyą wyborczą we wszystkich okręgach Wiednia i niektórych okręgach gmin wiejskich i postawić jako kandydatów, byłych posłów Kronawettera i Walterskirchena, których lewica szykanami swemi wyparła z Izby, tudzież innych stanowczych przeciwników zjednoczonej lewicy.

Wiedeń, 14 kwietnia. Rada państwa będzie uroczyście zamknięta mową tronową; akt ten uroczysty odbędzie się d. 23 kwietnia, jeżeli narady Izby panów nie wpłyną na zmianę tego postanowienia.

Wiedeń, 14 kwietnia. Prywatny telegram *N. fr. Presse* z Rzymu donosi o bliskiem odwołaniu z Wiednia nuncyusza papieskiego Vanutellego, który ma zostać zastępcą kardynała sekretarza stanu.

Petersburg, 14 kwietnia. Rosyjskie okręty wojenne na morzu Śródziemnem otrzymały rozkaz, odpłynięcia zaraz do Kronsztadu dla ewentualnej obrony wybrzeża morza Bałtyckiego. Według doniesień z Sebastopola zaprowadziło rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej elektryczne oświetlenie warsztatów celem przyspieszenia budowy pancerników przez nocną robotę.

Berlin, 14 kwietnia. *Tageblatt* donosi, że prywatne osoby z Anglii czyniły na wyspie Gotland zapytywania i poszukiwania co do ewentualnego założenia stacyi węgla dla angielskich okrętów wojennych.

Berlin, 14 kwietnia. *Germania* donosi, że prekonizacyę warmińskiego biskupa Krementza na arcybiskupa kolońskiego czyni stolica apostolska zależną od tego, czy rząd pruski przyjmie kandydata Watykanu na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską.

Stokholm, 14 kwietnia. Rząd szwedzki zamierza uzbroić okręty wojenne, celem obrony neutralności morza bałtyckiego.

Londyn, 14 kwietnia. Wczorajsze bardzo niedokładne oświadczenia Gladstone'a i Fitzmaurica w Izbie gmin o dyplomatycznej korespondencyi z Rosyą, nie zadowoliły Izby i były kilkakrotnie śmiechem przyjęte.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 14 kwietnia. Komendant dotychczasowy korpusu gwardyjskiego gen. Szuwałow zamianowany ambasadorem w Berlinie, a ks. Aleksander Oldenburski w jego miejsce komendantem tegoż korpusu.

Paryż, 14 kwietnia. Gen. Briere d'Isle donosi, iż otrzymał polecenie zaniechania kroków wojennych, a zarazem oświadcza, iż nakazał ostro pewne środki w celu przeszkodzenia możliwym niespodziankom wojennym i nieporozumieniom.

Paryż, 14 kwietnia. Wszystkie znaczniejsze dzienniki pragną jednomyślnie, aby zapobiedz wojnie angielsko-rosyjskiej.

Londyn, 14 kwietnia. Odbyła się narada całego gabinetu. Po dwugodzinnej konferencyi wysłano do Liverpoolu rozkaz, aby parowiec „Oregon", używany dotąd jako okręt transportowy, przekształcić na wojenny i uzbroić.

Po naradzie gabinetu odbyła się konferencya między Granvillem a Karolyim, ambasadorem austryackim, a później z Hassanem Fehmdi, drugim pełnomocnikiem tureckim.

Londyn, 14 kwietnia. Izba gmin uchwaliła adres do korony w odpowiedzi na orędzie królowej w sprawie powołania pod broń rezerwy. Przy tej okazyi oświadczył Hartington, że wypadki, jakie zaszły w czasie wielkanocnej pauzy parlamentarnej, wpłynęły na zmianę zapatrywań gabinetu co do liczby, charakteru i czasu posiłków wojskowych, lecz szczegółowe wyjaśnienia może udzielić w tej sprawie dopiero na przyszły tydzień. — Gladstone zaś mówiąc o sprawie zagranicznej oświadczył, że gabinet oczekuje szczegółowego sprawozdania o wypadkach od komisarza granicznego Lumsdena. Dotąd nie ma z Rosyi żadnej odpowiedzi na główne punkta remonstracyi angielskiej. Rząd nie ma dotychczas żadnej wiadomości urzędowej o posuwaniu się Rosyan wzdłuż Murgabu. Lumsden znajduje się obecnie w Tirpulu.

Londyn, 14 kwietnia. Według doniesień *Biura Reutera* kierownik angielskiej komisyi granicznej Lumsden miał zająć silną pozycyę strategiczną w Tirpulu nad Herirudem, aby przeszkodzić nagłemu pochodowi Rosyan ku Heratowi.

Londyn, 14 kwietnia. W Izbie gmin oznajmia Gladstone, że sprawozdanie lorda Dufferina o rokowaniach z emirem Afganistanu nadeszło do Londynu. Szczegółów nie może minister udzielić. Wymiana zdań była szczera i zupełnie zadawalniająca.

Londyn, 14 kwietnia. *Times* potwierdza doniesienie o posuwaniu się Rosyan wzdłuż Murgabu. Starcie z Afganami jest prawdopodobne. — Według tegoż samego dziennika nie zawarto z emirem żadnego stanowczego układu co do przemarszu wojska angielskiego przez Afganistan, jednakowoż w razie potrzeby nie będą mieć Anglicy żadnej przeszkody.

Dublin, 14 kwietnia. Książę Walii z małżonką odjechał do Corku wśród życzliwych okrzyków ludności. Demonstracya, zamierzona przez lorda-majora O-Connora na cześć naczelnika ligi irlandzkiej Parnella, nie udała się wcale.

Londyn, 14 kwietnia. Gromady zwolenników ligi narodowej irlandzkiej pod kierunkiem kilku deputowanych zebrały się wczoraj na dworcu w Mallowie (przed Corkiem w południowej Irlandyi), aby urządzić demonstracyę przeciw ks. Walii. Rozpędzone przez policyę, zebrały się w innem miejscu w bliskości dworca i tu przyjęły ks. Walii, jadącego z małżonką, sykaniem i krzykiem. W mieście Corku zwolennicy ligi narodowej powybijali szyby w tych domach, które na cześć ks. Walii były ozdobione.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 kwietnia 1885.	Dzisiejsze g. 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·90	81·25
„ 5% austr. nieopodat.	95·20	96·75
„ srebrna	80·30	—·—
„ złota	105·40	106·20
6% Renta złota węg.	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	93·40	94·—
Losy z r. 18	138·15	139·0
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	848·—
„ kredytowe austr.	281·80	284·60
Londyn	125·90	125·40
Napoleondor	9·93	9.89
Lombardy	130·25	133·—
Losy z r. 1864	170·—	170·75
Akcye Karola Ludwika	218·—	163·50
Akcye Lwow. Czer.	222·—	225·5
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·25	171·75
Obl. Indem. galic.	101·50	101·70
Losy Prem. Węg.	117·25	117·60
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·—	148.—
Akc. kol. półn. zach. austr.	168·—	170·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	179·50	181·—
Marka	61·45	61·25
Ruble	126·25	129·50
Dukat	5·86	5·84

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 11 kwietnia 1885.		
Banknoty austryac.		
Wiedeń		
Warszawa		
Ruble		
5% Listy zast. król. polsk.		
4% „ likwidacyjne		
Akcye Karola Ludwika		
„ kredytowe		

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 14/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 50	120 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 75	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 80	5 95
20-to Frankówka złota	9 82	9 92
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	103 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne. I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „	98 85	100 50
5 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	89 50	— —

[illegible]

Lwów, dnia 13/4	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
4 „ „ „ „ „ „ 100	91 75	93 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 13/4.	płacą	żądają
5% Listy zast. z. r. 18.. (bez bież. kup.)	— —	100 —
4„ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	88 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 13/4.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 90	80 10
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 30	80 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	105 40	105 70
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 20	95 50
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	128 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	171 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	94 —	94 15
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89 50	89 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 50	106 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	117 40	117 70
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101 70	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 90	101 40
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 5	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 30	32 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 25	20 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 80	124 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 25	98 65
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 60	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 —	98 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 75	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 80
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 30
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 90	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 90	100 80
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	88 50	88 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	76 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	119 —	119 30
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 60	97 35
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	198 —	198 —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	100 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 60	97 20
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	177 50	178 25
Klary na 40 złr. m. k. „	43 25	44 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a. „	19 25	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	46 75	47 25
Palfy na 40 złr. m. k. „	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	15 60	15 90
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	8 80	9 10
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k. „	54 20	54 70
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	23 75	23 25
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 75	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	131 75	132 25
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 50	69 50
Waldstein na 20 złr. m. k. „	29 75	30 25
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	99 25	99 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	99 25	99 75
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	281 —	282 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	282 25	282 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	98 25	98 75
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	839 —	841 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	76 —	76 50
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	179 —	179 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2364 —	2370 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 —	208 —
5 „ Karola Ludwika na 200 „	— —	— —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 50	146 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	221 —	222 —
5 „ Rudolfa na 200 „	180 25	181 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	179 75	180 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	302 —	302 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 „	132 —	132 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 86	5 88
20-to Frankówki „ „	9 93	9 95
20-to Markówka „ „	12 26	12 30
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 53	12 53
Tureckie liry złote „ „	11 23	11 25
Banknoty włoskie „ „	49 15	42 25
Ruble papierowe „ 100 „	121 —	121 50

KOKS. KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 22 52 **Zarząd Zakładu gazowego** **w Krakowie.**

Ceny zniżone!

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA **w Krakowie** ulica Grodzka 13.

ma zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 15 kwietnia rozpoczął

sprzedaż Płócien komisowych

z fabryk Langerowskich według nowego **zniżonego** cennika.

Cennik na żądanie bezpłatnie. 454 1 8

Grundherrschaft

in **West-Galizien** verpachtet gleich im Ganzen oder theilweise im Parcellirungs-Wege — arrondirtes Complex von 150 bis 200 Joch Acker, knapp an der Hauptstrasse und Eisenbahn, nicht weit von Tarnow. Eignet sich vorzüglich zur Ansiedlung von Kolonisten. — Nähere Auskunft ertheilt *die Kanzlei des Landes- et Gerichts-Advocaten* **Dr. Serafiński** *in Bochnia.* 455 1 3

Wprost **z Ameryki południowej** sprowadzoną **wyborną kawę** poleca **„Siriusz“** (Artur Kościcki)

Skład Kawy we Lwowie, *Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.*

Kosztuje w miejscu 1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,** na prowincyę 4³/₄ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20** franco. 135 21 ?

Co miesiąc świeży transport.

WINO SZAMPANSKIE.

Pierwsza galicyjska fabryka WIN Szampańskich

L. Herzig **w Podgórzu pod Krakowem**

wysyła na obstalunki franko i odwrotnie za zaliczką **najlepsze WINO SZAMPAŃSKIE** w koszykach po ⁵/₁ butelek, za ¹/₁ but. po złr. 2. 219 7 10

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej, dla mężczyzny średniego wzrostu **310 metra na jeden ubiór** za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej; „ **8.—** z lepszej wełny owczej; „ **10.—** z wyborowej wełny owczej; „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.

Płaszczy podróżne sztuka po złr. 4, 5, 8 do złr. 13. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwiany, doskings poleca

Zakład **Jan Stikarofsky,** — 1866. —

Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy tysiącach zamówień tak licznych próbek nieby z resztek nie pozostało, jest to więc jawnem oszukaństwem, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 18 24

---

113 21 **3000** **zapasowych kobierców** (10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

L. 456.

KRYNICA.

Świeże czerpanie i rozsyłka wód mineralnych z głównego i ze zdroju Słotwińskiego już się rozpoczęła.

Zamówienia przyjmuje — cenniki, broszury i wszelkie wyjaśnienia udziela 439 3 3

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.** **LIKIER** leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym. Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 9 ?

Nader ważne ogłoszenie!

Pewne i gruntowne wyleczenie

Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

S. Riebschläger, Specialiste.

Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 8

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jadu, jak i pasożyty. 109 5 49

W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRE,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Kurort Ober-Salzbrunn

Zdrojowisko Ober-Salzbrunn na Śląsku.

Stacya kolei żelaznej (2 godziny) od Wrocławia) 403 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Zdrojowisko odznacza się **alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnego znaczenia,** wspaniałym **zakładem żętycznym** (żętwica krowia, kozia, żętyca, względnie mleko, owcze, oślicza), i wciąż dąży z wielkim skutkiem przez upiększenie i powiększenie spacerów, **zakładów kąpielowych,** mieszkań i t. d. zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Znaną jest skuteczność zdrojów w chorobach **krtani, płuc i żołądka,** w **żołzach,** w **cierpieniach nerek i pęcherza, dnie** (**artrytyzmie**) i **cierpieniach hemoroidalnych.** Zwłaszcza też użycie wody zaleca się dla osób niedokrwawych i ozdrowieńców. Zalecają się sezony wiosenny i jesienny. Rozsyłkę „**Oberbrunnen**“ tudzież informacye co do mieszkań uskutecznia

391 2 8 **Książęca Inspekcya zdrojowa.**

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE. 411 4 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Uczennica Konserwatoryum Warszawskiego

Marya z Jarczyńskich Jaworska

udziela lekcyj **śpiewu i gry na fortepianie.**

Plac Matejki (Kleparz) Nr. 5.

Przyjmuje zgłoszenia od godziny **3** do **4** po południu.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

IWONICZ.

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że napełnianie flaszek solanką bromo-jodową ze źródeł Karola i Amalii rozpoczęło się w obecności lekarza zdrojowego Dra Klemensa Dębickiego z dniem 1 kwietnia 1885, a zatem wszelkie zamówienia już załatwić może

413 4 ? *Feliks Wiśniewski* dyrektor.

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40 poleca Magazyn

J. Zaplatalskiego **Rynek. A-B 37,**

także **krawaty jedwabne** szerokie ¹/₂ tuzina złr. 1 25—1.50, pikowe letnie ¹/₂ tuzina ct. 75—90, również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 11 ?

Folwark

obszaru gruntów dominikalnych w jednym kompleksie 150 kwadr. morgów obejmujący; z tych przypada na zalesienie morgów 4. na łąki słodkie m. 12, reszta na orne i pastwiska, z budynkami wszelkiemi nowo wystawionemi, z inwentarzem żywym i martwym lub bez takowego, realność niczem zgoła nie obciążona, w położeniu przystępnem, 10 kilom. po szosie od miasta Tarnowa, a 1 kilom. drogi dojazdowej do szosy — jest z wolnej ręki z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa **do sprzedania.** Wiadomości udzieli **Feliks Dobrowolski** w Miechocinie, poczta Tarnobrzeg. 440 2 3

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 11 24

Woda mineralna Czigelka z świeżego czerpania już nadeszła do składu rozsyłkowego **Alojzego Muszyńskiego** w Grybowie. 409 4 6

Ważne dla każdego chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. Beeck, Tryest, 2, Via Pondares, 2. 202 16 18

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.

II piętro,

składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela **J. Bazesa.** 340 8 12

H. Niemetz w Krakowie

Optyk i Mechanik

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza.

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary, Cwikiery, Lornetki teatralne** i t. p. **do naprawy** po cenach umiarkowanych. 204 5 5

Młody człowiek

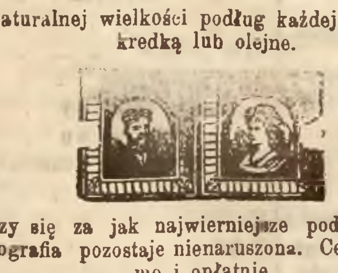
władający dobrze językiem polskim niemieckim i cokolwiek obznajmiony z prowadzeniem ksiąg handlowych, znajdzie natychmiast umieszczenie w **Generalnej Agencyi The Singer Manufacturing Co. New-York, G. Neidlinger** w Krakowie, ul. Floryańska, 34. 450 2 3

Pomieszkanie

w Rynku głównym, składające się z 7 pokoi, 2 kuchni, przedpokoju i korytarza, na I piętrze, wraz z piwnicą i strychem, **do wynajęcia każdego czasu.** — Wiadomość u Dra *Lesława Borońskiego,* Bracka Nr. 1, piętro 1. 414 5 10

PORTRETY

w naturalnej wielkości podług każdej fotografii, kredką lub olejne.



Ręczy się za jak najwierniejsze podobieństwo. Fotografia pozostaje nienaruszona. Cenniki darmo i opłatnie.

Premiowane artystyczne atelier **Siegfried Bodascher,** Wien, II, Pfarrgasse 6.

Zastępca w Krakowie: p. **L. Leicht,** ul. Floryańska. 333 3 10

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie

417 2 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

polecają swój **Magazyn ubiorów męskich**

zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20 do 45 złr.
„ wizytowe	od 35 do 45 złr.
„ czarne	od 35 do 45 złr.
zarzutki	od 18 do 35 złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej) spodnie od 7 do 14 złr.. płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 9 25

Wszyscy skarżą się.

Brak **wszędzie** pieniędzy, przeważnie wskutek **przesilenia cukrowniczego,** a przecież to rzecz tak łatwa, zaradzić temu złemu. Trzeba się tylko zwrócić do profesora **Rudolfa Orlice,** słynnego wydawcy matematyki w Berlinie, zapomocą którego wydobyłem się z nędzy przez **wielkie terno 4800 złr. w. a.,** które za jego wskazówkami wygrałem.

Kolin. *Wacław Zachar.*

Prawdziwość stwierdzona urzędownie.

Należy się tylko zwracać z zaufaniem do profesora **Rudolfa Orlice,** Berlin, S. W. Friedrichstrasse 21, który bez wynagrodzenia daje bliższe wyjaśnienia. 313 2 3

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.

Notions préliminaires, conversation, littérature.

S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix** 442 2 15

ZMIANA LOKALU.

Od 1 kwietnia 1885 r. znajdować się będzie **ces. kr. koncesyonowane biuro dzienników i anonsów** przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim.**

Prenumerata dzienników z całego świata. Najtańsza ekspedycya anonsów. Sprzedaż pojedynczych numerów najpoczytniejszych dzienników.

C. k. konc. krakowskie biuro dzienników i anonsów

E. Silberstein **Hotel Saski.** 384 12 ?

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie.

Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 1 9 16 30

Ważne dla P. T. Publiczności! W domu pana Birnbauma, ul. Floryańska Nr. 15, gdzie apteka p. Wiszniewskiego, znajduje się moja

sztuczna pralnia.

Oddawna dawały się słyszeć różne skargi ze strony P. T. Publiczności, że pralnie nie umieją bielizny prać pięknie, albo też niszczą ją, używając do prania maszyn i chemicznych preparatów. Wskutek tego postarałem się zbadać, na czem polega metoda prania bielizny **angielska,** słynna z tego, że nadaje bieliźnie swój kolor i połysk, a wcale jej nie szkodzi. Dzięki mojej nauce, używając do prania wyłącznie **źródlanej wody, mydła, sody** i **siły rąk,** bez chloru i bez szkodliwych aparatów, zapewnić mogę Szanownej P. T. Publiczności, że posiadam **jedyną w kraju prawdziwą dobrą pralnię.** Z przyjemnością pozwalam Szan. P. T. Gościom, aby się przekonali w każdej chwili, jak się u mnie pranie i prasowanie odbywa, a pewny jestem, że każdy o powierzoną mi bieliznę będzie spokojny. Powołuję się zaś na świadectwo tych Panów, którzy dotychczas mieli ze mną stosunki w tym względzie, że bieliznę nowe, prosto z fabryki, a wyprane i wyprasowane przezemnie, niepodobna rozróżnić.

Ceny w mej pralni jak dotychczas: Kołnierzyki 3 ct. i t. d.

Dziurki w bieliźnie uszkodzone od spinek, jakoteż wszelkie inne naprawki, uskuteczniam **bezpłatnie,** naprawy zaś większe **bardzo tanio.**

Na żądanie pranie według dawnego systemu, którego się trzymają wszystkie pralnie, uskuteczniam po cenach następujących:

Koszule	10 ct.	Kołnierzyki	2 ct.
Mankiety	3 ct.	Firanki	35 ct.

Polecam zarazem mój skład **tanlej** a wyborowej bielizny własnego wyrobu i kroju, z towaru zagranicznego i krajowego.

Zamówienia z prowincyi wykonuję szybko i punktualnie.

103 6 Z szacunkiem *Henryk R....*

Filia w Tarnowie: **A. Plattner,** Rynek 101.



Największym wynalazkiem teraźniejszości jest

Fran. Palma 309 9 10

Zamorski Proszek przeciw Owadom.

Jedyny Skład główny na Galicyę w Krakowie u **JANA KROCHMALSKIEGO,** przy ulicy Floryańskiej Nr. 28, róg ulicy Ś. Marka.

Przewyższa wszelkie inne dotychczas wynalezione środki przeciw owadom tem, że się bez szczętu wraz z gniazdami tychże, i nawet tym sposobem ludzi, szczególnie zaś dzieci, nie niszczy. Przy odpowiednim użyciu od nieznośnego napastowania owadów, a mianowicie przez pluskwy, pchły, muchy, karaluchy, stonogi, mole, gąsienice, mrówki, komary, ptasie molki, polne pluskwy i t. d.

Wynalazca tego proszku, jako dowód tegoż dobrego skutku, po dłuższym pobycie w Zjednoczonych Stanach w Ameryce i przez powtórzone próby najlepsze otrzymał doświadczenie, którem proszek ten jest przeciw wszystkim owadom, jak to czynić, które tylko z pędraków, się skutkiem oddychania tak ludzkie jak i zwierzęce — ale za to jest tem zgubniejszym przez swe działanie dla owadów w domach, kuchniach, magazynach, stajniach się znajdujących, które się tym środkiem z łatwością i w najkrótszym czasie na zawsze wygubi; a szczególnie zalecamy do tego gutaperkowy mieszek, umyślnie na ten cel zrobiony. Mieszkiem tym można przez najsłabsze ściśnięcie na daleką przestrzeń wytrysnąć, i szpary i ich siedziby zasypać. Skutki są prawdziwie zadziwiające.

Fr. Palma Proszek zamorski przeciw owadom jest tylko pod wyż wspomnioną pieczęcią do nabycia w puszkach blaszanych po cenie 20, 40, 60, 80 ct.; 1 złr., 1.50, 2.50, 1 kilogr. 5 złr. — Mieszek gutaperkowy po cenie 40 ct.

Zaszczytne pochwały, jako wyszczególniany za najlepszy, posiada od wiarogodnych i wysoko uważanych osób.

Na prowincyę wysyłka następuje odwrotną pocztą, z czem mam zaszczyt polecić się P. T. Publiczności.

Fortepian nowy, wiedeński, jest tanio do sprzedania. Wiadomość przy ul. Floryańskiej Nr. 5. w oficynie, pierwsze piętro. 444 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.